

DELEGATURA POLSKIEJ MISJI REPATRIACYJNEJ W PILZNIE. UDZIAŁ W NIELEGALNYCH PRZERZUTACH POLAKÓW ORAZ UCIECZKA PRACOWNIKÓW NA ZACHÓD W 1945 ROKU¹

Jiří Friedl

Instytut Historii Akademii Nauk Republiki Czeskiej

ABSTRACT

DELEGATION OF THE POLISH REPATRIATION MISSION IN PILSEN. ITS PARTICIPATION IN ILLEGAL TRANSFER OF POLISH PEOPLE AND THE STAFF MEMBERS ESCAPE TO THE WEST IN 1945

Czechoslovakia played an essential role in the repatriation of Polish people from the west after WWII. It was through the Czechoslovak territory that the trains with repatriates were passing from the American occupation zone in Germany, which made it necessary to expand the activity of repatriation institutions that took care of repatriates passing through Czechoslovakia. On 21st September 1945 Poland and Czechoslovakia signed a repatriation agreement on the cooperation between the two countries during the repatriation of their citizens. In the early September 1945 Polish Repatriation Mission was founded in Prague and presided by capt. Edward Wojtkowski. It had its delegations mainly in north-west and west Czech territory. An essential role was played by the delegation in Pilsen, as the town was located near the border separating the Soviet and the American troops (the US army liberated part of west Czech lands together with Pilsen). It was revealed, however, that members of the repatriation delegation in Pilsen, apart from being involved in the repatriation activities, participated in illegal transfer of Polish people to the American zone. The article presents an analysis – on the basis of Czech and Polish sources – of illegal escapes of Polish people, organized with the help of repatriation office workers from Pilsen. In November 1945, when the American army was withdrawing from the Czechoslovakia territory, Polish repatriation workers who participated in the illegal procedure left Pilsen with the American troops.

Key words: Poland, Czechoslovakia, refugees from Poland, repatriation

Słowa kluczowe: Polska, Czechosłowacja, uciekinierzy z Polski, repatriacja

Kłęska Trzeciej Rzeszy w maju 1945 roku niewątpliwie przyniosła ludności europejskiej radość z końca strasznego konfliktu. Przywódcy państw stanęli jednak

¹ Artykuł powstał przy wsparciu organizacji badawczej RVO: 67985963.

w obliczu potrzeby szybkiego rozstrzygnięcia wielu spraw związanych z następstwami walk oraz represji nazistów. Obok zniszczeń materialnych jedną z najbardziej palących spraw była organizacja repatriacji ogromnej liczby ludzi, którzy w wyniku wojny znaleźli się daleko od swoich domów. Chodziło nie tylko o jeńców wojennych, więźniów obozów koncentracyjnych, ale też o robotników przymusowych, wykorzystywanych przez Trzecią Rzeszę do własnych celów wojennych jako tania siła robocza. W znacznej mierze wśród rzeszy Displaced Persons – jak tę grupę ludności nazywano – znajdowali się Polacy, należący do narodów najbardziej dotkniętych wywózkami na prace przymusowe oraz represjami nazistów. Organizacja ich powrotu należała do wielkich wyzwań dla rządu warszawskiego, który był zainteresowany powrotem jak największej liczby Polaków do kraju choćby tylko dla zasiedlenia Ziemi Odzyskanych. W celu organizacji powrotu Polaków do ojczyzny powstał Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), przeznaczony również do spraw związanych z przesiedleniem Polaków z Kresów Wschodnich zajętych przez Sowieców we wrześniu 1939 roku. Latem 1945 roku nastąpiły jednak zmiany w organizacji repatriacji i zakres działań PUR został ograniczony tylko do migracji w granicach Polski. Reszta spraw znalazła się w kompetencji Biura Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji, który w sierpniu 1945 roku podzielony został na Urząd do Spraw Repatriacji Obywateli Polskich z ZSRR oraz Urząd do Spraw Repatriacji Obywateli Polskich z Zachodu².

W przypadku Polaków znajdujących się na terenach Europy wyzwolonych przez aliantów zachodnich ich decyzje o powrocie komplikowała nowa rzeczywistość w powojennej Polsce, gdzie stery władzy od 1944 roku trzymali, dzięki wsparciu Sowieców, komuniści polscy. Wielu Polaków przed powrotem zadawało więc sobie pytanie, czy chcą żyć w komunistycznym kraju oraz obawiało się, że ich pociąg przejedzie jedynie przez Polskę, by zatrzymać się dopiero na Syberii³. Decyzję utrudniał też brak jedności przedstawicieli emigracji londyńskiej, czy zalecić Polakom powrót, czy też pozostanie na obczyźnie. Obawy przed represjami władz komunistycznych prześladowały głównie żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Zwłaszcza tych z II Korpusu, bo to właśnie oni często na własnej skórze doświadczyli piekła sowieckich łagrów. Generał Władysław Anders, zdobywający wśród emigracji polskiej wielką popularność, otwarcie przeciwstawiał się repatriacji, choć tym, którzy zdecydowali się na powrót, nie zabraniał wyjazdu⁴.

Bardzo ważną rolę podczas repatriacji Polaków z Europy Zachodniej odgrywała Czechosłowacja, co jednak nie spotkało się dotąd z większym zainteresowaniem ba-

² K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (Studium historyczne)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 91. Najnowsze opracowanie tematu repatriacji Polaków z Zachodu przedstawia książka: J. Wróbel, *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009.

³ O takich plotkach zob. Archiwum Akt Nowych Warszawa (AAN), Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji (GPR) 186, raport nr 2 kpt. Wojtkowskiego z 23 IX 1945, s. 190.

⁴ J. Wróbel, op. cit., s. 198, 221. W książce autor również szczegółowo analizuje stosunek poszczególnych grup emigracji polskiej do repatriacji. Na temat Polskich Sił Zbrojnych po II wojnie światowej zob.: M. Nurek, *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2011.

daczy⁵. Celem niniejszego artykułu jest więc przybliżenie – oprócz początków polskiej akcji repatriacyjnej na terenie południowego sąsiada Polski – działalności placówki w Pilźnie w 1945 roku. Miała ona bowiem duże znaczenie nie tylko podczas repatriacji Polaków do kraju.

Czechosłowacja była głównie krajem tranzytowym, choć na jej terenie przebywała też stosunkowo niewielka liczba obywateli polskich pragnących powrotu do kraju. Najwięcej, rzecz jasna, było ich na ziemiach czeskich, przez które jednocześnie przejeżdżały pociągi repatriacyjne z zachodniej Europy. Polska akcja repatriacyjna w Czechosłowacji rozwijała się z początku w bazie ochotniczej. Kiedy reprezentanci polskiego komitetu byłych więźniów politycznych, powstałego po wyzwoleniu w Mauthausen, przyjechali do Pragi, żeby nawiązać kontakt z rządem warszawskim, stwierdzili, iż w Czechosłowacji polska placówka dyplomatyczna jeszcze nie działa. Ze względu na fakt, że Praga była istotnym węzłem komunikacyjnym i spodziewano się, że właśnie tutaj będą przyjeżdżać Polacy głównie z Niemiec i Austrii, względnie z innych krajów europejskich, delegacja zdecydowała o powstaniu Polskiego Komitetu Repatriacyjnego z siedzibą w Pradze. Obywatele polscy mogli uzyskać w Komitecie informacje o możliwościach przedostania się do Polski. Pomagał on też w razie potrzeby w nawiązywaniu kontaktów z władzami czechosłowackimi oraz organizacjami społecznymi, głównie pomagając organizować wyżywienie, opiekę medyczną, noclegi, transport, zapewniając finanse itp. Na czele Komitetu stanął znany historyk literatury polskiej na Uniwersytecie Karola, prof. Marian Szyjkowski, oraz inż. Jindřich Baranek⁶.

Posel Polski „lubelskiej” Stefan Wierbłowski przyjechał do stolicy południowego sąsiada w połowie czerwca 1945 roku. Od początku poselstwo przywiązywało dużo uwagi do akcji repatriacyjnej, ponieważ liczba Polaków wracających przez Pragę do kraju rosła. Pod koniec czerwca 1945 roku rejestrowano 6 tysięcy Polaków przebywających w metropolii nad Wełtawą. Poza tym wielu Polaków znajdowało się w szpitalach nie tylko w samym mieście, ale też w okolicy. Na powrót do domu czekały w Pradze również dzieci – sieroty, których dokładna liczba nie była jednak znana poselstwu. Rejestracji unikało również mnóstwo Polaków wracających przez Pragę na własną rękę i nieszukających pomocy Komitetu albo poselstwa. Szacowano,

⁵ Na drobne wzmianki można natrafić w cytowanej pracy Kersten, w szerszym kontekście stosunków polsko-czechosłowackich tę tematykę poruszyli M.K. Kamiński (*Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990, *passim*) oraz J. Friedl (*Vztahy mezi Československem a Polskem v letech 1945–1949* [w:] J. Friedl, Z. Jirásek, *Rozpačité spojení. Československo-polské vztahy v letech 1945–1949*, Praha 2008, *passim*). W pracy Friedla jest wzmianka (s. 135) o ucieczce pilzeńskiej delegatury Polskiej Misji Repatriacyjnej, jednak bez dogłębnej analizy wielu kolejnych dokumentów na ten temat.

⁶ Národní archiv Praha (NA), Ministerstvo práce a sociální péče – repatriace (MPSP–R), nr 562, pudlo (p.) 411, memorandum z 4 VI 1945. Na temat początków polskiej akcji repatriacyjnej w Czechosłowacji oraz współpracy polsko-czechosłowackiej w tej dziedzinie zob. J. Friedl, *Počátky spolupráce Československa a Polska při repatriaci svých občanů po druhé světové válce (do uzavření repatriční smlouvy)*, „Slovanský přehled” 2013, 99, nr 3–4, s. 306 i nast.

iż codziennie przejechało przez Pragę 200–300 indywidualnych repatriantów⁷. Repatrianci stanowili również poważny problem społeczny. W jednym z raportów czechosłowackich czytamy: „Władze policyjne skarżą się na to, iż wielu repatriantów polskich, w większości typów asocjalnych, stara się ukryć w Pradze, domaga się powtórnej pomocy [*láká opětovné podpory* – J.F.], handluje przydzielonymi [tj. przez organizacje społeczne – J.F.] częściami odzieży i obuwiu itp. Niektórzy po powrocie do Polski znów do nas wracają. W ostatnim czasie zostały wywiezione [*byly odsunuty* – J.F.] dwa transporty złożone z takich indywidualów, zawsze po 150 osób, z towarzyszącą im dyskretną eskortą cywilną. Władze polskie okazują zrozumienie wobec tego postępowania”⁸.

Polska akcja repatriacyjna w Czechosłowacji napotykała z początku na wiele trudności. Podczas gdy inne państwa posiadały w Pradze własne misje repatriacyjne i dobrze zorganizowaną pomoc dla swoich obywateli, poselstwo polskie nie mogło udzielić Polakom nawet podstawowego wsparcia finansowego, nie mówiąc już o odzieży albo wyżywieniu. Sprawami repatriacji zaczął się zajmować wydział konsularny poselstwa. Polski Komitet Repatriacyjny został zastąpiony przez podlegający poselstwu Centralny Komitet Pomocy dla Repatriantów Polskich w Pradze, z siedzibą przy ulicy Všehrdova. Na jego czele stanął ponownie prof. Szykowski, a członkami Komitetu mogli się stać obywatele czechosłowaccy i polscy⁹. Było jednak oczywiste, że pomoc i wsparcie dla repatriantów nie może się opierać wyłącznie na ochotnikach. Pomocy udzielały również czeskie organizacje społeczne (poselstwo polskie bardzo doceniało ten gest¹⁰), same jednak także musiały uporać się z mnóstwem innych zadań i nie mogły przejąć całej opieki nad Polakami powracającymi do ojczyzny. Poselstwo zwróciło się więc do władz polskich z prośbą bezwzględnego

⁷ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Warszawa (AMSZ), Departament Polityczny (DP), wiązka (w.) 9, teuszka (t.) 144, raport M. Wiernej z 26 VI 1945, s. 1–3; ibidem, Biuro do Spraw Repatriacji (BSR), w. 2, t. 35, raport M. Wiernej z 11 VII 1945, s. 1.

⁸ Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky (AMZV), Generální sekretariát – odbor A, p. 65, teuszka „V. odbor”, raport dla sekretarza państwowego Vladimíra Clementisa o repatriacji obywateli obcych państw (bez daty). Liczne były również przypadki, kiedy repatrianci na teren Czechosłowacji przyjeżdżali pijani (na niektórych dworcach kolejowych miała miejsce wymiana papierosów i czekolady za alkohol), co powodowało różne incydenty, niewłaściwe sposoby zachowania, a nawet wypadki śmiertelne. AAN, GPR 189, raport z 28 VIII 1946, s. 1.

⁹ AAN, GPR 186, raport M. Wiernej o działalności repatriacyjnej w czasie od 1 VIII do 20 IX 1945 z dnia 28 IX 1945, s. 186. Natomiast w liście, który prof. Szykowski przesłał do Departamentu do Spraw Repatriacji czechosłowackiego Ministerstwa Ochrony Pracy i Opieki Społecznej i oznajmiał rozpoczęcie działalności Komitetu, czytamy, iż członkami Komitetu są „państwowi obywatele czechosłowaccy narodowości czeskiej i polskiej”. NA, MSP–R, nr 583, p. 417, teuszka „Polsko”, list Komitetu z 17 VII 1945 (čj. 35/45).

¹⁰ Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poprosiło Czechosłowacki Czerwony Krzyż oraz wszystkie organizacje do spraw repatriacji, aby obywatelom polskim okazywały wszelką pomoc w trakcie ich powrotu do Polski. Do czasu zawarcia umowy repatriacyjnej wsparcia finansowego repatriantom polskim udzielało państwo czechosłowackie. NA, MPSP–R, nr 562, p. 411, teuszka „Polsko”, list Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 13 VI 1945 (č. 2239/V–3ai45); ibidem, nr 583, p. 417, teuszka „Polsko”, čj. R–800–16/7, notatka z 16 VII 1945.

wysłania do Pragi przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy oceniliby na miejscu sytuację i pomogliby zorganizować repatriację¹¹.

Na terenie ziem czeskich powstała stopniowo sieć komitetów „w węzłowych punktach repatriacyjnych”, w miastach: Pilzno (czes. Plzeň), Karlovy Vary (z oddziałem w Mariańskich Łązniach), Moravská Ostrava, Bohumín, Petrovice, Litoměřice (z oddziałami w Libercu i Teplicach) oraz České Budějovice. Ze względu na siedzibę rządu i poselstwa oraz lokalizację ważnego węzła kolejowego Praga pozostała centralą całej akcji. Na Słowacji natomiast latem 1945 roku nie została zorganizowana placówka repatriacyjna – to miało być zadanie na przyszłość dla misji repatriacyjnej. Zakładano jednak, że liczba repatriantów nie będzie na tym terenie wysoka¹².

Komitety w Pradze i Karlovych Varach miały charakter organizacji społecznych. W Pradze komitet został złożony „z osób pracujących honorowo i posiadający oprócz tego aparat płatny, na którym praktycznie leży cały ciężar pracy. Komitet w całości podlega Poselstwu, aparat urzędniczy otrzymuje dyspozycje wyłącznie od Poselstwa”¹³. Reszta placówek została jednak zorganizowana w inny sposób: „Składają się z płatnych urzędników łącznie z kierownikami, podległymi bezpośrednio Wydziałowi Konsularnemu [poselstwu]”. Taką decyzję spowodowały prawdopodobnie doświadczenia z centralnym komitetem w Pradze, który zaczął się wymykać poselstwu spod kontroli. W raporcie kierownika Wydziału Konsularnego Marii Wiernej czytamy bowiem:

Początkowo planowaliśmy uczynić Komitet praski z prof. Szyjkowskim na czele centralą sieci repatriacyjnej; taką też otrzymał on nazwę: „Centralny Komitet”. Jednakże praktyka wykazała niecelowość tego planu. Do Komitetu praskiego i do innych zaczęły przenikać w postaci honorowych członków elementy prołondyńskie, które tworzyły w Komitecie istotnie „centrale” propagandy antyrządowej i w ten sposób znajdowały legalną łączność ze swymi ludźmi w innych ośrodkach. Ślady porozumienia prowadziły aż do band NSZ operujących tutaj, których ludzie w pewnym okresie dość licznie odwiedzali Komitet dla ułatwienia sobie kontaktu z krajem. Mieliśmy także w okresie do połowy sierpnia niebывałą ilość misji repatriacyjnych, jadących z kraju z mandatami najrozmaitszych polskich urzędów, którym mandaty konfiskowaliśmy, ale które na ogół zawsze umiały porozumieć się z tymi członkami Komitetu w Pradze i poza Pragą, do których mamy niewielkie zaufanie. W tych warunkach podporządkowanie n.p. placówki w Pilźnie Komitetowi praskiemu stwarzało niebezpieczeństwo udzielenia legalnych możliwości pod naszą opieką elementom wrogim¹⁴.

Z powyżej przytoczonego fragmentu raportu Marii Wiernej, moim zdaniem, wynika, że do praskiego Komitetu uzyskali dostęp ludzie związani z Brygadą Świętokrzyską Narodowych Sił Zbrojnych, która od maja do sierpnia 1945 roku stacjonowała w strefie amerykańskiej w zachodniej Czechosłowacji. W tym okresie przybyła

¹¹ AMSZ, DP, w. 9, t. 144, raport M. Wiernej z 26 VI 1945, s. 1–3.

¹² AAN, GPR 186, raport M. Wiernej o przebiegu akcji repatriacyjnej w czasie od 1 VIII do 20 IX 1945, s. 171–173; K. Kersten, op. cit., s. 119.

¹³ AAN, GPR 186, raport M. Wiernej o przebiegu akcji repatriacyjnej w czasie od 1 VIII do 20 IX 1945, s. 171.

¹⁴ Ibidem, s. 172.

do brygady pewna liczba ludzi z Polski, często członkowie rodzin oficerów¹⁵. Nie można wykluczyć, że pewną rolę w tym ruchu odgrywał też Komitet. Jego rozwiązanie nie wchodziło jednak w rachubę, ponieważ to „wywołałoby nieprzyjemny polityczny efekt”. Poselstwo stopniowo ograniczało więc kompetencje honorowych członków, „zaś inne placówki obsadziliśmy aparatem płatnym, co dało możliwość zwalniania niedpowiednich ludzi”¹⁶.

Z obawy Wiernej odnośnie do rozwoju wydarzeń w razie podporządkowania komitetu w Pilźnie Centralnemu Komitetowi w Pradze wynika, jak istotną rolę placówka ta odgrywała w akcji repatriacyjnej. Oprócz tego, że w Pilźnie mieściło się dowództwo XXII Korpusu Amerykańskiego, miasto znajdowało się tuż przy granicy strefy amerykańskiej. Przebiegała przez nie linia kolejowa z Niemiec i dalej w kierunku Pragi i Morawskiej Ostrawy aż do granicy polsko-czechosłowackiej. W Pilźnie była przeprowadzana kontrola każdego transportu przed wjazdem do strefy sowieckiej. Poza tym władze amerykańskie starały się o przyspieszenie repatriacji obywateli polskich. W raporcie Wiernej z 29 lipca 1945 roku czytamy, że w Pilźnie w tym czasie formowały się trzy–cztery razy w tygodniu transporty polskich repatriantów w liczbie od tysiąca do 2 tysięcy ludzi. „W najbliższym czasie komunikacja ta będzie uregulowana w ten sposób, że Pilzno będzie dostarczać do polskiej granicy przeciętnie 1000 ludzi dziennie” – czytamy dalej w sprawozdaniu Wiernej. To też oznaczało potrzebę większej kontroli pociągów repatriacyjnych przyjeżdżających do Pilzna z Niemiec, ponieważ „Oprócz elementów politycznie wrogich, w tych masowych transportach przedostają się do kraju – korzystając z braku kontroli wstępnej – Niemcy i Ukraińcy”. To był kolejny powód, dla którego poselstwo sprzeciwiało się powstaniu placówki repatriacyjnej w Pilźnie, złożonej z „osób, które od szeregu lat nie były w Polsce”, jak miało miejsce w przypadku komitetu praskiego¹⁷.

W Pilźnie powstała więc placówka złożona z urzędników mianowanych przez poselstwo w Pradze. Nie odbyło się to jednak bez trudności. Chociaż do rządu warszawskiego wstąpili przedstawiciele emigracji londyńskiej na czele ze Stanisławem Mikołajczykiem – dzięki czemu zniknęła ostatnia przeszkoda do jego uznania przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone – dowódcy amerykańscy często dalej współpracowali z przedstawicielami polskiego rządu w Londynie. Z odmownym stanowiskiem Amerykanów spotkał się więc urzędnik poselstwa polskiego w Pradze, który przyjechał do Pilzna, żeby zorganizować komitet repatriacyjny. W kwaterze XXII Korpusu dowiedział się, iż ze sztabu generała Eisenhowera nie otrzymano polecenia, które zmieniłoby dotąd obowiązujące rozporządzenie, według którego interesy repatriantów polskich reprezentowali tylko oficerowie łącznikowi wysłani przez polski rząd na obczyźnie. Po interwencji w ambasadzie amerykańskiej w Pradze (jak również w Warszawie)¹⁸, w pierwszej połowie sierpnia 1945 roku komitet

¹⁵ J. Żaryn, „*Taniec na linie nad przepaścią*”. *Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955*, Warszawa 2011, dziennik Stefana Władyki, s. 248–249.

¹⁶ AAN, GPR 186, raport M. Wiernej o przebiegu akcji repatriacyjnej w czasie od 1 VIII do 20 IX 1945, s. 172.

¹⁷ AAN, GPR 186, raport M. Wiernej z 29 VII 1945, s. 232–234.

¹⁸ AMSZ, DP, w. 9, t. 144, sprawozdanie z 8 VIII 1945, s. 5, list Wierbłowskiego z 12 VIII 1945, s. 4.

mógł rozpocząć działalność w Pilźnie¹⁹. Kolejnym ważnym wydarzeniem był przyjazd do Pragi 1 września 1945 szefa Polskiej Misji Repatriacyjnej (PMR) dla obszaru Czechosłowacji kpt. Edwarda Wojtkowskiego. Obok umowy repatriacyjnej między Polską i Czechosłowacją 21 września 1945 był to kolejny znak ustabilizowania polskiej akcji repatriacyjnej na terenie południowego sąsiada. Misja została politycznie podporządkowana poselstwu²⁰ i kpt. Wojtkowski od razu zabrał się za organizowanie repatriacji oraz spraw tranzytowych.

W ramach poznawania się z terenem swojej działalności kpt. Wojtkowski odwiedził też poszczególne placówki repatriacyjne, które zostały podporządkowane misji i stały się jej delegaturami. W Pilźnie jej kierownikiem mianowany został Maksymilian Lejk, cieszący się zaufaniem poselstwa²¹. Także kpt. Wojtkowski podczas swojej wizyty w Pilźnie stwierdził, że Lejk jest dobrym organizatorem i zrobił na nim wrażenie „człowieka lojalnego wobec nas”. Znajomość języka angielskiego w znacznym stopniu ułatwiała Lejkowi pracę repatriacyjną, „zależną w znacznej mierze od ułożenia stosunków z XXII korpusem armii amerykańskiej”. Również w stosunku do zastępcy Lejka dr. Stelmańskiego nie miał Wojtkowski – podobnie jak poselstwo – żadnych zarzutów. Kapitan określał go jako sumiennego i dobrze pracującego człowieka („był moim zdaniem najlepszą siłą tej placówki”), dzięki któremu placówka pilzeńska „pod względem technicznym” działała sprawnie²².

Na początku października został jednak do Pilzna wysłany pracownik misji repatriacyjnej w Frankfurcie nad Menem o nazwisku Mandryto. Kapitan Wojtkowski tłumaczył sobie przydzielenie Mandryty do Pilzna jako potrzebę umieszczenia przez pplk. Aleksandra Kłosa²³ – szefa frankfurckiej misji – swojego człowieka w Pilźnie, ponieważ miasto leżało w strefie amerykańskiej. Wydaje się jednak, że przybycie Mandryty mogło być pierwszym znakiem podejrzeń wobec działań placówki w Pilźnie, jego zadaniem było bowiem „przebywać i obserwować”. Później do Mandryty dołączył jeszcze ppor. Myślatycki. „Oficer ten nie zameldował się u mnie i dopiero przy okazji zapytany przeze mnie co robi w Pilźni [sic!] oświadczył mi, że jest tam w charakterze obserwatora, ponieważ jakoby placówka pilzeńska miała puszczać do kraju Volksdeutsche” – pisał później kpt. Wojtkowski. Również kierownik Wydziału Konsularnego poselstwa Wierna zaleciła ppor. Myślatyckiemu zwrócenie uwagi na stosunki panujące w Pilźnie. Okazało się, że podejrzewano pracowników placówki o ułatwianie uchodźstwa z Polski na Zachód. W połowie listopada Wojtkowski zapytał Myślatyckiego, czy stwierdził nieprawidłowości w pilzeńskiej placówce.

¹⁹ Źródła różnią się co do daty rozpoczęcia działalności komitetu. Niektóre podają 6 sierpnia, inne zaś 12 sierpnia. NA, MPSP-R, nr 583, p. 417, teczka „Polsko”, list poselstwa polskiego z 8 VIII 1945 (Kons.486/45) – 6 sierpnia; NA, MPSP-R, nr 583, p. 417, teczka „Polsko”, list oddziału departamentu repatriacyjnego w Pilźnie z 4 X 1945 (1167/7/Dś) – 12 sierpnia.

²⁰ AAN, GPR 186, raport kpt. Wojtkowskiego z 16 IX 1945, s. 161; ibidem, 187, list Generalnego Plenomocnika Rządu do Spraw Repatriacji W. Wolskiego z 20 V 1946, s. 113.

²¹ AAN, GPR 186, raport kpt. Wojtkowskiego z 16 IX 1945, s. 161.

²² AAN, GPR 186, raport kpt. Wojtkowskiego z 20 XII 1945, s. 120.

²³ Kersten podaje stopień majora, zob. K. Kersten, op. cit., s. 109, 114.

Podporucznik oświadczył wtedy, „że pewne rzeczy wydają mu się podejrzane, ale żadnych danych konkretnych nie mógł [...] jeszcze przytoczyć”²⁴.

Bardziej szczegółowe informacje posiadał urząd Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji w Warszawie. Dnia 15 listopada 1945 roku wystosował do kpt. Wojtkowskiego list z alarmującymi wiadomościami. Według doniesień, w Pilźnie miały się dziać „niesłychane rzeczy”. Pismo zwracało uwagę nie tylko na przemyt osób z Polski, ale też na nielegalny handel oraz nadużycia: „Pilžno jest Centralą [sic!] między Polską i Niemcami i Austrią, tamtędy przechodzi szmugiel różnego rodzaju, wymiana waluty, sprzedaż i zakup samochodów. [...] Żywność, którą dostaje Pilžno dla repatriantów, sprzedaje się na czarnym rynku. [...] Pilžno ma ścisły kontakt z Pragą – gdzie jest zainstalowanych dziesiątki kobiet po hotelach i które są jako łączniczki między Polską a Zachodem”²⁵.

Kapitan Wojtkowski bagatelizował jednak sprawę uchodźstwa z Polski przez Pilžno. Według niego zjawisko nie było nasilone: „To, że za przemyt na stronę amerykańską pobiera się 300 dolarów, świadczy o bogatej kieszeni ludzi wyjeżdżających do Niemiec. Są to spekulanci, na większą skalę ale nieliczni”. Odrzucał on możliwość, jakoby placówka pilzeńska miała z tym ruchem coś wspólnego. „Ja tam wyjeżdżałem, sprawę zbadałem, a niepewnych pracowników usunąłem” – pisał. Jednocześnie nie widział możliwości zabronienia uchodźcom podróży na Zachód. „Ja wiem o tym, że Pilžno i Praga są bazami etapowymi na Zachód – czytamy w raporcie – ale my się sprawami emigracji na Zachód interesujemy o tyle, o ile one zahaczałyby o nasz aparat repatriacyjny. Ja nie mogę interweniować w dowództwie XXII korpusu amerykańskiego, by nie puszczał Polaków na Zachód. Według znanych mi dyrektyw ogólnych dotyczących tego rodzaju emigracji my nie mamy absolutnie podstaw do odsyłania tych ludzi z powrotem do kraju”. Kapitan Wojtkowski uważał poza tym ruch emigracyjny w pewnym sensie za korzystny dla Polski: „Są to elementy tak mało wartościowe, że pozbycie się ich z kraju może nam tylko wyjść na dobre. Różne typy niebieskich ptaków, malkontentów, ludzi o nastawieniu w ogóle aspołecznym, awanturników, szabrowników przechodzą przez Pragę i Pilžno”²⁶.

Szef praskiej PMR starał się jednak baczniej śledzić prace placówki. Już wcześniej dowiedział się o podróżach do Polski pracownika komitetu o nazwisku Saran²⁷, co działo się bez jego wiedzy. Poza tym Saran był widocznie „pod względem materialnym znacznie lepiej urządzony, niżby to wynikało z jego uposażenia”. Około 10 listopada Wojtkowski pojechał więc do Pilzna i zwolnił Sarana oraz sześciu innych pracowników. O zmianach personalnych zawiadomił Wierną i jednocześnie przedstawił jej projekt kompletnej likwidacji placówki. Wobec wycofywania się oddziałów amerykańskich z Czechosłowacji dochodziło bowiem do zmniejszenia „znaczenia

²⁴ AAN, GPR 186, raport kpt. Wojtkowskiego z 20 XII 1945, s. 120–121.

²⁵ AAN, GPR 187, list mjr. J. Rutkowskiego z 15 XI 1945, s. 141–142,

²⁶ AAN, GPR 186, raport kpt. Wojtkowskiego z 17 XI 1945, s. 130–131.

²⁷ Według dokumentu czeskiego miał na imię Bronisław. Archiv bezpečnostních složek Praha (ABS), Hlavní správa Vojenské kontrarozvědky (HSVK) 302–134–5, raport kontrwywiadu 2. okręgu wojskowego z 17 I 1946, s. 9–10.

Pilzna jako punktu repatriacyjnego na skutek odpadnięcia przeładowywania i mającego nastąpić zniesienia linii demarkacyjnej rosyjsko-amerykańskiej²⁸.

Kierownik Wydziału Konsularnego planowała jednak kontynuację istnienia pilzeńskiej placówki, zamierzała tylko zredukować jej obsadę do sześciu osób. Z pierwotnego personelu miały pracować w Pilźnie dalej dwie sanitariuszki, dyżurny dworcowy Chmielewski oraz Lejk, któremu Wierna wcześniej przedstawiła projekt i widziała w nim dalej kierownika placówki. Z Pragi natomiast miał zostać wysłany jeden, względnie dwaj oficerowie łącznikowi. Kapitan Wojtkowski zgodził się na to i później stwierdził: „W chwili gdy się na takie rozwiązanie sprawy godziłem, nie miałem jeszcze żadnych danych co do udziału p. Lejka w ułatwianiu depatriacji”²⁹.

Dopiero „około 22 listopada” doszła do Wojtkowskiego wiadomość o zatrzymaniu przez polskie władze graniczne trzech osób, przy których znaleziono zaświadczenia podpisane przez Lejka potwierdzające ich zatrudnienie w placówce repatriacyjnej w Pilźnie³⁰. „Jednocześnie otrzymałem drogą poufną wiadomość, że p. Lejk oraz kilka jeszcze osób z placówki mają zamiar wyjechać na Zachód z likwidującym się XXII Korpusem amerykańskim, oraz że mają już jakoby odpowiednie dokumenty” – pisał później w sprawozdaniu kpt. Wojtkowski. Jest ciekawe, że Wojtkowski – jak wynika z jego raportu – z wiadomości o przygotowaniach członków delegatury do ucieczki nie wyciągnął poważniejszych wniosków. Dnia 26 listopada pojechał do Pilzna i poinformował Lejka, że z Pragi przybędą dwaj pracownicy PMR, których to Lejk ma „wprowadzić w urządowanie”. Jednocześnie domagał się wyjaśnienia sprawy fałszywych zaświadczeń, raport jednak niestety nie podaje reakcji Lejka. Ten musiał się domyślić, że w Pilźnie zaczyna być gorąco, dla niego i jego współpracowników. Kiedy więc następnego dnia przyjechali do Pilzna rozpocząć pracę dwaj członkowie PMR, Lejka oraz większości personelu placówki nie było – wyjechali już do strefy amerykańskiej w Niemczech³¹.

Wkrótce potem przyjechał do Pilzna kierownik referatu repatriacyjnego poselstwa Jan Wiśniewski. Na podstawie znalezionych materiałów oraz zeznań pracowników pozostających w Pilźnie odkrył on szczegóły organizowania ucieczek Polaków do strefy amerykańskiej. Do tych celów Lejk i jego współpracownicy wykorzystywali papiery i pieczętki urzędowe. Z ich pomocą wystawiali uchodźcom zaświadczenia, które ułatwiały wyjazd z Polski. Okazało się zresztą, że Lejk zabrał z sobą niektóre pieczętki i prawdopodobnie również druki urzędowe oraz papier listowy

²⁸ AAN, GPR 186, raport kpt. Wojtkowskiego z 20 XII 1945, s. 121–122.

²⁹ Ibidem, s. 122.

³⁰ Ibidem. Z innego dokumentu wynika, że miało chodzić o Zofię Dobrowolską, żonę majora Polskich Sił Zbrojnych przebywającego w Murnau i jednocześnie siostrę Eugeniusza Kwiatkowskiego (ministra w rządach przedwojennych i w latach 1945–1948 Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża) z dwójką dzieci. AMSZ, Biuro do Spraw Repatriacji (BSR), w. 2, t. 38, Raport w sprawie nadużyć popełnionych przez pracowników Delegatury Polskiej Misji Repatriacyjnej w Pilźnie, 30 XI 1945, s. 2

³¹ AAN, GPR 186, raport kpt. Wojtkowskiego z 20 XII 1945, s. 122–123; AMSZ, BSR, w. 2, t. 38, Raport w sprawie nadużyć popełnionych przez pracowników Delegatury Polskiej Misji Repatriacyjnej w Pilźnie, 30 XI 1945, s. 2.

z nadrukiem³². Te rzeczy mogły się jeszcze przydać do wystawiania różnego rodzaju potwierdzeń. Groziło więc niebezpieczeństwo ich nadużycia, dlatego poselstwo w Pradze zawiadomiło centralę warszawską, że prawo do wydawania przepustek do Czechosłowacji posiada tylko Polska Misja Repatriacyjna w Pradze³³. Według ustaleń czechosłowackiego kontrwywiadu wojskowego oprócz wyżej wymienionych rzeczy Lejk miał zabrać także samochód wypożyczony od Powiatowego Komitetu Narodowego (Okresní národní výbor) w Pilźnie. Samochodem tym odjechał do Niemiec, wraz z Saranem i niejakim Kuszka³⁴, innym pracownikiem placówki, zabierając gotówkę w wysokości 200 tysięcy koron czechosłowackich³⁵.

Wiśniewski w trakcie śledztwa stwierdził dalej, że część Polaków przyjeżdżała do Pilzna od strony Jeleniej Góry, część z Dziedzic, większość jednak przedostawała się do Czechosłowacji przez zieloną granicę.

Nadużycia popełniane były rzekomo z pobudek ideowych – czytamy w sprawozdaniu Wiśniewskiego – raczej jednakże za pieniądze i inne świadczenia, a trwały około 6–8 tygodni. (Od 1.X. do 27.XI.1945 roku). Dokumenty względnie zaświadczenia wydawał p. Lejk [w dokumencie nazwisko jest pisane w formie Leik – J.F.] osobiście lub jego zastępca p. Mitkiewicz. Opiekę nad depatryantami [sic!] na terenie Pilzna roztaczał p. Saran, który na koszt Misji Repatriacyjnej [sic!] wydawał w porozumieniu z p. Lejkiem kartki na posiłki (obiady i kolacje), realizowane w kuchni Czeskiej Misji Repatriacyjnej [sic!] „Měšťanská Beseda” a nocowali w obozie w Borach³⁶, którego kierownikiem był p. Saran. Akcja depatryacyjna [sic!] wzmogła się szczególnie w ostatnich dwóch tygodniach po powrocie p. Lejka z Polski, a zwłaszcza po ogłoszeniu terminu wycofania wojsk amerykańskich z terenu Czechosłowacji³⁷.

Nielegalnemu przemytowi ludzi miał towarzyszyć handel obcą walutą oraz papierosami dostarczonymi dla repatriantów przez Polski Czerwony Krzyż. W tej działalności według Wiśniewskiego najbardziej odznaczali się dwaj członkowie delegatury, Saran i Kuszka, co w przypadku pierwszego zgadzałoby się z wyżej przytoczonymi ustaleniami kpt. Wojtkowskiego. Prawie wszyscy pracownicy placówki mieli wywieźć większe sumy obcej waluty, co Wiśniewski wiązał między innymi właśnie z handlem papierosami³⁸.

Z dokumentów wynika, że organizowanie depatriacji przebiegało z pomocą oficerów Polskich Sił Zbrojnych. Kapitan Wojtkowski jako patrona całej akcji widział kpt. Waltera mającego „oparcie o władze amerykańskie”³⁹. Ciekawe jest, że Walter wraz z ppłk. Wężykiem (obaj byli oficerami łącznikowymi przy dowództwie 3. armii)

³² AMSZ, BSR, w. 2, t. 38, Raport w sprawie nadużyć popełnionych przez pracowników Delegatury Polskiej Misji Repatriacyjnej w Pilźnie, 30 XI 1945, s. 3.

³³ AMSZ, BSR, w. 2, t. 38, list M. Wiernej z 30 XI 1945, s. 1.

³⁴ Według dokumentu czeskiego miał na imię Alfons. ABS, HSVK 302–134–5, raport kontrwywiadu 2. okręgu wojskowego z 17 I 1946, s. 9–10.

³⁵ ABS, HSVK 302–134–5, raport kontrwywiadu 2. okręgu wojskowego z 17 I 1946, s. 9–10.

³⁶ Bory – dziś dzielnica Pilzna.

³⁷ AMSZ, BSR, w. 2, t. 38, Raport w sprawie nadużyć popełnionych przez pracowników Delegatury Polskiej Misji Repatriacyjnej w Pilźnie, 30 XI 1945, s. 3.

³⁸ AMSZ, BSR, w. 2, t. 38, Raport w sprawie nadużyć popełnionych przez pracowników Delegatury Polskiej Misji Repatriacyjnej w Pilźnie, 30 XI 1945, s. 3.

³⁹ AAN, GPR 186, raport kpt. Wojtkowskiego z 20 XII 1945, s. 123.

odwiedził 12 lipca 1945 poselstwo polskie w Pradze celem omówienia repatriacji Polaków z obszarów zajętych przez 3. armię⁴⁰. Z dotąd przeanalizowanych dokumentów nie wynika dalsza rola kpt. Waltera w organizowaniu tranzytu repatriantów polskich przez Czechosłowację. Nie jest wykluczone, że współpracą z poselstwem chciał uzyskać przykrywkę dla organizowania ucieczek Polaków z kraju.

Kapitan Wojtkowski w udziale kpt. Waltera w organizowaniu emigracji Polaków z kraju dostrzegał tylko interesy finansowe. W swoim raporcie bowiem pisze:

O ile mi wiadomo, akcja ta miała charakter płatnej kontrabandy. Za przemyt przez granicę pobierano dość wysokie opłaty. Element przepływający tą drogą, to przeważnie kobiety. Żony, siostry tych Polaków, którzy są w zonie amerykańskiej dobrze sytuowani, przeważnie wyżsi wojskowi. Ułatwianie, w jakie zaangażowany był p. Lejk polegało na tym, że wystawił on kilkanaście zaświadczeń opatrzonych pieczętą delegatury stwierdzających, że dana osoba pracuje w delegaturze w Pilźnie. Takie zaświadczenie ułatwiało przekroczenie granicy polsko-czeskiej. Z chwilą dostania się do Pilzna dalszą drogę ułatwiał kpt. Walter⁴¹.

Ze względu na współczesny stan badań trudno ustalić, czy przerzut Polaków z kraju na Zachód z pomocą kpt. Waltera i M. Lejka faktycznie był formą działalności zarobkowej, na której zainteresowane osoby się wzbogacały, czy też Lejk i jego współpracownicy działali jednak ze względów ideologicznych, a wymagane opłaty miały jedynie pokryć niezbędne koszty. Dla kpt. Wojtkowskiego Walter i Lejk byli wrogami ideologicznymi, co mogło mieć wpływ na jego ocenę. Sprawa ta wymagałaby dalszej kwerendy archiwalnej (na przykład w materiałach Polskich Sił Zbrojnych), co jednak wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

Przez jakiś czas czechosłowackie służby bezpieczeństwa podejrzliwie obserwowały działalność Polaków w Pilźnie. Donosiły na przykład o kontaktach kpt. Waltera z Brygadą Świętokrzyską⁴². Jak już wyżej wspomniałem, z innych źródeł wiemy, iż do Brygady Świętokrzyskiej podczas jej postoju w zachodniej Czechosłowacji dołączyła pewna liczba Polaków przybyłych z Polski. Z innych źródeł wiemy, że do Brygady wstępowali Polacy, którzy zdecydowali się nie wracać do kraju⁴³. Mogło się tak dzieć właśnie za pośrednictwem kpt. Waltera.

Także czechosłowackie służby bezpieczeństwa zdawały sobie sprawę z możliwości nadużywania pieczętek, wywiezionych przez Lejka, do wystawiania różnego rodzaju potwierdzeń ułatwiających przejazd do strefy amerykańskiej. W raporcie kontrwywiadu dowództwa 2. okręgu (velitelství 2. oblasti) z siedzibą w mieście Tábor z 17 stycznia 1946 czytamy:

Liczba Polaków, którzy jednak zatrzymują się w Pilźnie tymczasowo, jest ciągle do tej pory znaczna. Podczas kontroli hotelowych kart meldunkowych stwierdzono, że w ciągu ostatnich 14 dni nocowało w pilżeńskich hotelach 30 Polaków, którzy nie przeszli przez polski urząd repatriacyjny. W większości zmierzają na zachód. Przedstawiają się jako pracownicy repa-

⁴⁰ AMSZ, BSR, w. 1, t. 10, raport M. Wiernej z 13 VII 1945, s. 1.

⁴¹ AAN, GPSR 186, raport kpt. Wojtkowskiego z 20 XII 1945, s. 123.

⁴² ABS, Ústředna Státní bezpečnosti 305–347–7, raport Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 1 II 1946, s. 34–35.

⁴³ ABS, Odbor Politického zpravodajství Ministerstva vnitra 2M/11990, meldunek czechosłowackiego oficera łącznikowego por. Petáka z 29 VI 1945, s. 34.

triacyjni z Drezna, Frankfurtu itp. Liczbę Polaków mieszkających prywatnie [w prywatnych mieszkaniach – J.F.] nie da się ustalić, bowiem wszyscy nie są policyjnie zameldowani. Szacuje się, że jest ich tylko w Pilźnie aż pięćdziesiąt⁴⁴.

Ucieczka części członków polskiej placówki repatriacyjnej dowodzi, że zwolencicy władz polskich na uchodźstwie potrafili przeniknąć do struktur polskich władz repatriacyjnych podporządkowanych rządowi warszawskiemu. Oznaczało to, że będzie trzeba zwracać uwagę na odpowiedni dobór personelu placówek repatriacyjnych. Placówką w Pilźnie zaczął kierować por. Henryk Białecki i liczba jej członków uległa redukcji w związku z wycofaniem się Amerykanów i zmniejszeniem znaczenia Pilzna w ruchu repatriacyjnym. Później delegatura została zlikwidowana⁴⁵.

Niedługo po aferze pilźnieńskiej Czechosłowację opuścił kpt. Wojtkowski. Jego odejście nie miało związku z wydarzeniami w Pilźnie. Już 4 listopada 1945 złożył on bowiem prośbę o przeniesienie do kraju z powodów rodzinnych⁴⁶. Kierownictwo Misji objął w grudniu 1945 roku kpt. Henryk Kucharski⁴⁷, którego w kwietniu następnego roku zastąpił kpt. Kamiński⁴⁸. Ciekawym dokumentem z tego okresu, na który warto zwrócić uwagę w związku z osobą kpt. Wojtkowskiego, jest list posła w Pradze S. Wierbłowskiego z 8 stycznia 1946 roku do Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji Władysława Wolskiego. Wierbłowski bowiem załączył do listu „materiały dotyczące szkodniczej działalności byłego szefa Misji Repatriacyjnej w Pradze, kpt. Wojtkowskiego”. Przesłał je także do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego Stanisława Radkiewicza⁴⁹. Załączniki jednak się nie zachowały, a więc dopiero kolejne badania mogłyby doprowadzić do ich odkrycia i stwierdzenia, czy przypadkiem nie dotyczyły sprawy pilźnieńskiej.

Ucieczka części personelu placówki pilźnieńskiej pokazała czechosłowackim służbom bezpieczeństwa, jak istotną rolę odgrywa Czechosłowacja w organizacji nielegalnych migracji z Polski do strefy amerykańskiej, jak również z Niemiec do Polski⁵⁰. Rosnąca liczba Polaków zatrzymanych za nielegalnie przekroczenie granicy z zamiarem przedostania się na Zachód zmusiła Ministerstwo Spraw Wewnętrz-

⁴⁴ ABS, HSVK 302–134–5, raport z 17 I 1946, s. 9–10.

⁴⁵ AAN, GPR 186, sprawozdanie z działalności Polskiej Misji Repatriacyjnej w Pradze za grudzień 1945, s. 93, raport kpt. Kamińskiego z 16 IV 1946, s. 95. Skład osobowy delegatury w Pilźnie zobacz w: ABS, HSVK 302–134–5, s. 11–12.

⁴⁶ AAN, GPR 184, list kpt. Wojtkowskiego z 4 XI 1945, s. 2.

⁴⁷ AAN, GPR 186, raport kpt. Kucharskiego z 31 XII 1945, s. 126. Kucharski „zanagażowany na Szefa Misji” został 15 listopada 1945. AAN, GPR 187, list z 20 XI 1945, s. 138.

⁴⁸ AAN, GPR 186, raport kpt. Kamińskiego z 16 IV 1946, s. 90.

⁴⁹ AAN, GPR 187, list S. Wierbłowskiego z 8 I 1946, s. 166.

⁵⁰ Żaryn pisze o tzw. Drodze Konrada, za której pośrednictwem Organizacja Polska utrzymywała łączność z antykomunistycznym podziemiem w Polsce, zob. J. Ż a r y n, op. cit., s. 104. O tym ruchu czechosłowackie służby bezpieczeństwa również były poinformowane. Zob. np. ABS, HSVK 302–163–1, informacje dot. Huberta Kamińskiego, s. 19, 302–134–5, raport z 17 III 1946, s. 15. Na ruch ten zwrócił uwagę również J. P l a c h ý, *Československo jako tranzitní země polské emigrace po roce 1945* [w:] *Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov IV. Zborník príspevkov z medzinárodnej vedeckej konferencie, Banská Bystrica 14.–15. apríla 2005*, red. M. Š m i g e l, P. M i č k o, Banská Bystrica 2005, s. 464–469.

nych do wydania specjalnego rozporządzenia, według którego takie osoby miały być natychmiast (po uprzednim przesłuchaniu) odesłane z powrotem do Polski⁵¹. Niemniej wielu obywateli polskich takie postępowanie władz czechosłowackich nie zniechęcało i ów nielegalnych ruch w następnych latach trwał nadal. Jego analiza będzie przedmiotem kolejnych badań.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych Warszawa

Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Warszawa

Departament Polityczny

Biuro do Spraw Repatriacji

Archiv bezpečnostních složek Praha

Ústředna státní bezpečnosti

Odbor Politického zpravodajství Ministerstva vnitra

Hlavní správa Vojenské kontrarozvědky

Různé bezpečnostní spisy

Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky Praha

Generální sekretariát – odbor A

Národní archiv Praha

Ministerstvo práce a sociální péče – repatriace

Opracowania:

Friedl J., *Počátky spolupráce Československa a Polska při repatriaci svých občanů po druhé světové válce (do uzavření repatriční smlouvy)*, „Slovanský přehled” 2013, 99, nr 3–4, s. 297–321.

Friedl J., *Vztahy mezi Československem a Polskem v letech 1945–1949* [w:] J. Friedl, Z. Jirásek, *Rozpačité spojení. Československo-polské vztahy v letech 1945–1949*, Praha 2008.

⁵¹ ABS, Různé bezpečnostní spisy 304–223–1, zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 11 III 1946, s. 19. Zarządzenie nie dotyczyło Żydów, którzy w tym okresie także często przekraczali nielegalnie granice w celu przedostania się na Zachód albo do Palestyny. Odnosnie do Żydów ministerstwo wydało instrukcję, by nie robić przeszkód w ich podróży na Zachód. ABS, Různé bezpečnostní spisy 304–223–1, zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 18 IV 1946, s. 24.

- Kamiński M.K., *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990.
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (Studium historyczne)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
- Nurek M., *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2011.
- Plachý J., *Československo jako tranzitní země polské emigrace po roce 1945* [w:] *Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov IV. Zborník príspevkov z medzinárodnej vedeckej konferencie, Banská Bystrica 14.–15. apríla 2005*, red. M. Šmigel, P. Mičko, Banská Bystrica 2005, s. 464–469.
- Wróbel J., *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009.
- Żaryn J., *„Taniec na linie nad przepaścią”. Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955*, Warszawa 2011.

